

Apel brygady Tadeusza Książczyka

Czcza Święto Pracy

Brygada Pracy Socjalistycznej z Zakładu Kaprolaktamu (wydział cenonu), prowadzona przez Tadeusza Książczyka, jako pierwsza w kombinacie podjęła zobowiązania z okazji 1 Maja.

W ramach tych zobowiązań 14-osobowa brygada wykona chodnik betonowy od drogi sprzed budynku K-1 do budynku K-2, wybetonuje drogę od strony północnej kompresorowni do budynku K-1. Wnętrza hali sterowniczej w budynku K-1 zostaną wybiełone i pokryte farbami olejnymi. Zmieni swój wygląd również otoczenie budynku K-3, gdzie brygada zniweluje teren, posieje trawę oraz wykona ogrodzenie. Wartość podjętych prac szacuje się na 20 tys. złotych.

Brygada T. Książczyka apeluje do wszystkich BPS w ZA o podejmowanie zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy. (Zyk)



W gościnie u towarzyszy z WEB Leuna Werke

Na wczasy do NRD

Mile i przyjemnie wspominają te dni obie strony. Zarówno nasi goście z bratnich zakładów Web Leuna Werke i ich dzieci, jak i przedstawiciele naszych zakładów i dzieci naszych pracowników, którzy spędzali letnie wakacje w NRD. Wymiana wczasowa i kolonijna zapoczątkowana w ubiegłym roku będzie kontynuowana.

W związku z tym w dniach od 6 III do 14 III 1966 roku w zakładach Web Leuna Werke przebywała delegacja naszych zakładów na czele z dyr. inż. Stanisławem Opalką, I sekretarzem KZ PZPR tow. Ryszardem Koziołem i przewodniczącym Rady Zakładowej tow. Stanisławem Kurowskim. W składzie delegacji znajdowały się również przedstawicielki zakładowego koła Ligii Kobiet, które uczestniczyły w uroczystościach obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Obie strony podpisały umowę o wymianie kolonijnej i wczasowej na bieżący rok. I tak 40-osobowa grupa naszych pracowników wyjedzie na dwutygodniowe wczasy do Neuhaus i Koserow nad Bałtykiem. W porównaniu więc z rokiem ubiegłym wyjedzie do NRD o dwudziestu pracowników więcej. Niektórzy pracownicy pojedą tam wraz z rodzinami. 40 dziewcząt i chłopców (a więc również o 20 osób więcej) wyjedzie na 14-dniowy obóz wczasowy do Lubmina nad Bałtykiem, przy czym dwa dni przeznaczone zostaną na wycieczkę po NRD.

Nasi goście z Leuna Werke będą podobnie jak w roku ubiegłym przebywać w zakładowym ośrodku campingowym w Krynicy, a dzieci na kolonii w Suchej. Serdeczne stosunki, jakie nawiązała nasza załoga z towarzyszami z NRD trwają i rozwijają się, przynosząc obopólne zadowolenie i korzyści. (luk)

HAŁAS I WODA...

...Osiedle przyzakładowe po większości się niedawno o nowy czteropiętrowy blok. Jako jeden z nielicznych, budynek ten wyposażony jest w garaż na rowery i motocykle. Mieszkańcy już dziś skarżą się na użytkowników garaży, którzy przeprowadzają w nim generalne remonty swoich pojazdów, zapalają je wewnątrz pomieszczenia nie licząc się z hałasem, jaki wywołują. A przecież nad garażem mieszkają ludzie! Mieszkańcy apelują do właścicieli, zwłaszcza, że zbliża się wiosna i motory będą coraz częściej używane.

Inny mankament to woda w piwnicach, trudno więc coś w nich trzymać, a to „coś” to niezbędne w gospodarstwie zapasy.

NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 12 (79)

Tarnów, 25 marca 1966 r.

Cena 50 gr

W odpowiedzi na apel Huty im. Lenina

Tarnowscy chemicy — walczącemu narodowi Wietnamu

Trwa słuszną walką wyzwolenia bohaterów narodu Wietnamu przeciwko brutalnej agresji imperialistów amerykańskich. Na całym świecie odbywają się wiece i demonstracje na znak protestu i potępienia zbrodni, których dopuszczają się wojska USA wobec ludności południowego i północnego Wietnamu, ciągle roszczeniowych zasieg operacji wojennych i poważnie zagrażających pokojowi światowemu.

Ogłoszony 12 marca br. „Tydzień Solidarności z Narodem Wietnamu” stał się okazją do powszechnego wyrażenia poparcia narodowi wietnamskiemu.

Każdego dnia napływają coraz to nowe meldunki ze wszystkich części kraju o zbraniach załóg i instancji związkowych, w czasie których podejmowane są rezolucje potępienia agresorów USA w Wietnamie oraz deklaracje o przekazywaniu środków na Fundusz Pomocy dla Wietna-

mu. W tej humanitarnej akcji bierze również udział załoga tarnowskich „Azotów” i jej organizacja związkowa. Rada Robotnicza naszych zakładów, odpowiadając na apel związkowców Huty im. Lenina, przekazała kwotę 10 tys. złotych na fundusz solidarności z bohaterskim narodem wietnamskim. Równocześnie na apel aktywu społeczno-politycznego wydziału gazowego trwa w kombinacie zbiórka dobrowolnych datków pieniężnych dla ludzi dotknię-

tych wojną w Wietnamie. Załoga tego wydziału zebrała 702 zł na pomoc dalekim braciom.

Liczymy, że pozostałe rady oddziałowe i robotnicze oraz wszyscy pracownicy „Azotów” aktywnie włączą się do akcji pomocy walczącemu narodowi wietnamskiemu. (Zyk)

Sprawy BHP w centrum uwagi organizacji związkowej

Ukonstytuowanie się Prezydium nowej Rady Zakładowej

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyło się plenarne posiedzenie nowo wybranej Rady Zakładowej tarnowskich „Azotów”, w którym również uczestniczyli: zast. nacz. dyr. d/s technicznych mgr inż. Z. Szczypiński, kierownicy zakładów, pracownicy działu bhp oraz zakładowi społeczni inspektorzy pracy. W trakcie posiedzenia zatwierdzono skład urzędujących członków Prezydium Rady Zakładowej, dokonano podziału pracy między poszczególne komisje oraz przeanalizowano warunki pracy załogi kombinatu w roku ubiegłym.

Podział funkcjonalny 11-osobowego Prezydium RZ przedstawia się następująco: przewodniczący — tow. St. Kurowski, sekretarz organizacyjny — tow. M. Szczurba, sekretarz ekonomiczny i zarazem sekretarz Rady Robotniczej — tow. B. Pankowski, zakładowy inspektor pracy — tow. St. Laska, skarbnik — tow. J. Ziółko, przewodniczący komisji socjalnej — tow. K. Wiśniewski, przewodniczący komisji budowlano-mieszkaniczej — tow. A. Barnaś, przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej i sportu — tow. S. Mrozek, przewodniczący komisji kobiecej i młodzieżowej — tow. A. Rzepka oraz członkowie: J. Bochenek i Fr. Beściak.

Plenum RZ zatwierdziło uchwałę zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej oraz ustaliło program działania w oparciu o referat programowy i uchwałę konferencji. W dalszej części posiedzenia dokonano analizy warunków pracy w ubr., zapoznano się z realizacją planu bhp za rok 1965, jak również omówiono sytuację na odcinku wypadkowości i zdrowotności wśród załogi ZA. Przyjęto uchwałę o przeprowadzeniu wiosennego społecznego przeglądu stanowisk pracy w kwietniu, apelując jednocześnie o udział w tej akcji całej załogi, a zwłaszcza średniego dozoru technicznego. (Zyk)

Czytelnik W. R.

„GABLOTY — STRASZYDEŁA”

Gabloty i tablice wystawowe służą chyba po to, aby umieszczać w nich ogłoszenia, plakaty itp. Od dłuższego jednak czasu gabloty przy ul. Lipowej naprzeciw Zakładów, poza jedną, w której umieszczony jest repertuar kinowy — świecą pustkami lub wyłożone kartkami papieru. Po co więc tam stoja? Komu i czemu służą?

R. Z. z-du transport.

Nasz mikrowywiad

Blżej środowiska

Kampania sprawozdawczo-wyborcza zakładowej organizacji partyjnej osiągnęła pełnię. Członkowie POP analizują swój dotychczasowy dorobek, wybierają nowe władze i kreślą plany pracy na następną kadencję. Ostatnio, z udziałem I sekretarza KP PZPR tow. E. Michonina oraz I sekretarza KZ tow. R. Kozioła, odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze organizacji partyjnej Zakładu Transportu.



— W czasie zebrania waszej POP dokonano jej podziału na 3 odrębne podstawowe organizacje. Czym należy się tłumaczyć ten krok? — pytam 9 lat pełniącego funkcję sekretarza POP w Zakładzie Transportu tow. Tadeusza Szopy.

— Organizacja partyjna w naszym zakładzie liczy 109 członków i 15 kandydatów, są oni rozrzucone po całym kombinacie — wynika to ze specyfiki ich obowiązków zawodowych. Natomiast utworzenie 3 odrębnych POP ułatwi nam pracę aktyw partyjny będzie mógł zająć się problemami własnych wydziałów. Sekretarzem POP I - kolejowy i torowy został tow. A. Kułka, ja II — wydział wyladunkowy i ekspedycja, a III — gł. mechanik i samochodowy — tow. M. Stolarz.

— Które z poruszanych w czasie konferencji zagadnień uważa towarzysz za najistotniejsze w pracy waszej POP?

— Są to trzy problemy: postęp techniczny, dokształcanie załogi i współzawodnictwo pracy. Musimy eliminować prymitywne prace przeładunkowo-wyladunkowe, ale z chwilą wprowadzenia mechanizacji potrzeba będzie wykwalifikowanych robotników. Obecnie 20 towarzyszy z naszego zakładu uzupełnia wykształcenie podstawowe, inni podnoszą swe kwalifikacje zawodowe. Przystąpiliśmy do współzawodnictwa o tytuł OPS. Wiele skorzystaliśmy z wystąpienia sekretarza KP tow. E. Michonina. Poruszył on różne tematy od spraw czysto zakładowych aż po zagadnienia regionu, województwa i kraju oraz sytuację międzynarodową. Takich spotkań życzylibyśmy sobie jak najwięcej.

— Czy członkowie POP biorą udział w akcjach czynów społecznych?

— Oczywiście! Wszyscy oni zadeklarowali po 3 dni pracy przy wznoszeniu obiektów sportowych ZKS „Unia”. Możemy również przy budowie dróg na terenie osiedla.

Rozmawiał: Zyk

Czytelnik

...PIWO POLSKIE jest dziś znane w wielu krajach świata. Tradycje te są w naszym kraju b. stare. Np. w XV w. jednym z czołowych ośrodków browarskich była Bydgoszcz. Tutajsze browary już wówczas sprzedawały znaczne ilości piwa za granicę.

...GEOGRAF BAWARSKI, który podróżował po terenach dzisiejszej Polski, spisał w IX w. nazwy ówczesnych plemion słowiańskich. Według niego Lendzi mieli wówczas 98 grodów, Pyrzyccanie 70 grodów, Wiślanie i Słężanie 15, Fraganie 40, Lupigla 30 grodów. Wymienia również plemiona Dziadoszan, Biezuńczan i Wiercian.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

brą radę” — „szukajcie sobie sami”.

Mieszkańcy czteropiętrowca

„SCHODY DO ZJEŻDZANIA”

..., że dotąd jeszcze nie było wypadku zawdzięczać należy szczęściu i niezwyklej zręczności pasażerów PKP, którzy pokonują przeszkodę w postaci drewnianych schodków pro-

nie dba i teraz, gdy zupełnie są niewidoczne spod grubej warstwy błota...

Jerzy Zawisław

„BUTY BEZ OBCASÓW”

Gdy od niedawno zakupionych męskich półbutów odpadł mi gumowy obcas, pomyślałem, „cóż, zdarza się”. Ale gdy po naprawie włożyłem moje czarne, modne buty

Aktywna ajencja PKO

Ajencja PKO-owska w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej jest zaliczana do najlepiej pracujących w kombinacie. Placówką kieruje od maja 1964 roku Franciszka Mamak. Dzisiaj każdy pracownik ZBACH jest posiadaczem zwykłej książeczki oszczędnościowej. Jednak najwięcej osób otwiera premie książeczki 5-procentowe, których ajencja wystawiła ponad 300 sztuk, zaś książeczek samochodowych założono 8.

Systematycznym gromadzeniem wkładów może się poszczycić 40 osób. Pracownicy umysłowi oszczędzają chętniej od fizycznych. W ub. roku załoga ZBACH wpłaciła na książeczki PKO prawie 300 tys. złotych, a w tym roku już ponad 50 tys. złotych. Aktualnie wszystkich książeczek oszczędnościowych ajencja ma zarejestrowanych ponad 900 sztuk. (Zyk)

Proponujemy

Dzielnicowe targowisko w Świerczkowie

Z wielu powodów mieszkańcy dzielnicy Świerczków nie są w stanie zaspokoić swych potrzeb w zakresie warzyw, owoców, nabiału itp. O wiele łatwiej artykuły te można nabyć w śródmieściu Tarnowa, lecz tu na przeszkodzie stoi uciążliwość niejednokrotnie przejazd MKS-em.

Rozsądnym więc wydaje się otwarcie w Świerczkowie dzielnicowego targowiska. Wtedy okoliczni chłopcy będą mogli sprzedawać swe plody mieszkańcom osiedla. Ci ostatni skończą wreszcie z „lamentami” na miejscowe placówki handlowe, a po drugie otrzymają naprawdę dorodne owoce, świeże warzywa, sery, kury itp. Zyskają na tym i gospodarze, gdyż sprzedają towary w Świerczkowie i nie muszą z nimi jechać aż do Tarnowa. Znajdą chłonny rynek zbytu i zaoszczędzą sporo czasu, zwłaszcza przy spierzeniu prac polowych.

A więc wysuwamy propozycję wytypowania odpowiedniego placu pod targowisko. Jego urządzenie (wybrukowanie placu, sporządzenie stołów i wykonanie ogrodzenia) można zrealizować w ramach czynów społecznych. Nie wykluczone, że mógłby stanąć tam estetyczny pawilon służący przede wszystkim do sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego. Ale kto tym wszystkim się zajmie? Targowisko może prowadzić MPGK lub OZR. Warto im przedstawić te propozycje. (Zyk)

Prawnik radzi

Ob. A. G. z Zakładu Transportu zapytuje w jakich przypadkach pracownik obowiązany jest świadczyć swą pracę w godzinach nadliczbowych i jakie wynagrodzenie z tego tytułu mu przysługuje?

Zagadnienie to reguluje ustawa z dnia 18 XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. z 1933 r. nr 94 poz. 734 z późn. zmianami, według której dopuszczalne jest stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych przez zakład pracy tylko w przypadkach szczególnie utrudnionych, a to: 1) zaszłych lub groźących zakładowi pracy żywiołowych zdarzeń (np. powodzi, pożaru, awarii, itp.) 2) spowodowanych szczególnie utrudnionymi potrzebami zakładu np. terminowym wykonaniem zadań planowych itp. 3) za uzasadnioną zgodą zarządu okręgowego właściwego związku zawodowego. W pierwszym przypadku czas pracy może być przedłużony do 12 godzin na dobę (przedłużenie ponad 12 godzin jest dopuszczalne jedynie przy wszelkich akcjach ratowniczych).

W drugim przypadku ilość godzin nadliczbowych na jednego pracownika nie

może wynieść więcej niż 4 godziny na dobę i 120 godzin rocznie. Pracownik zobowiązany jest do wykonania pracy w godzinach nadliczbowych tylko w przypadkach wyżej wymienionych na wyraźne polecenie kierownictwa zakładu pracy.

W stosunku do niektórych kategorii pracowników zakład nie może zatrudniać ich w godzinach nadliczbowych. Są to: kobiety ciężarne, pracownicy młodociani i częściowo kształcący się w technikach wieczorowych i szkolących inżynierskich dla pracujących. Pracownikowi zatrudnionemu w godzinach nadliczbowych (a więc po przepracowaniu 8 lub 6-godzinnego dnia pracy) należy się dodatkowe wynagrodzenie, wynoszące 50 procent za dwie pierwsze godziny nadliczbowe, 100 procent za dalsze godziny nadliczbowe oraz godziny przepracowane w niedzielę, w dni świąteczne i w porze nocnej. Za pracę w godzinach nadliczbowych należy nadto traktować także czas przepracowany w niedzielę i święta, jeśli pracownik w zamian za to nie otrzymał wolnego dnia. Jeżeli pracownik był zatrudniony dłużej niż 8 godzin, to wówczas niezależnie od otrzymania wolnego dnia ma również prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przepracowane po upływie 8 godzin. Jus

Półtorej godziny z Budrewiczem

Olgierd Budrewicz jest nie tylko znakomitym literatem — reportażyście, ale również niezrównanym gawędziarzem. Potrafi żywo, barwnie, ciekawie i dowcipnie opowiadać o wrażeniach ze swych licznych podróży zagranicznych.

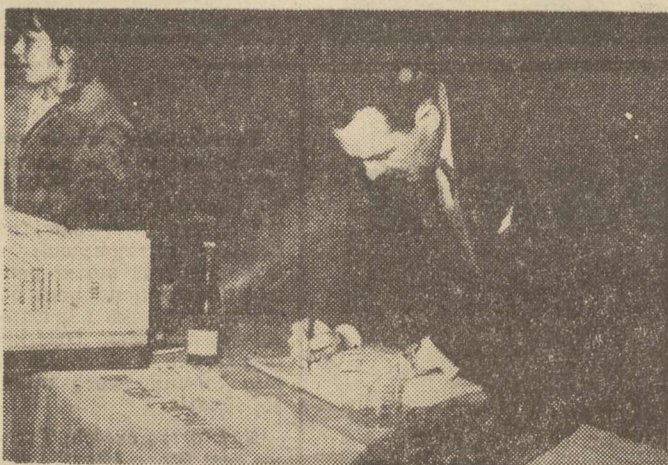
Przekonać się o tym mogli uczestnicy spotkania z nim zorganizowanego przez ZDK

tarnowskich „Azotów” w dniu 18 marca br. Budrewicz opowiadał o swoich ostatnich wyprawach do krajów Ameryki Łacińskiej.

Odpowiadał również na dzieśiątki pytań zadawanych głównie przez młodzież szkolną. Ona to bowiem „uratowała” frekwencję spotkania. Budrewicz „zmuszony” został do udzielania wyczerpujących informacji o Indianach południowo-amerykańskich, Murzynach afrykańskich i Polakach zamieszkałych w różnych punktach globu ziemskiego. Młodą widownię pasjonowały oczywiście przygody, które przeżył podczas swych reporterskich wędrówek.

Na marginesie tego arcyciekawego spotkania nasuwa się pewna uwaga. Otóż mieszkańcy Tarnowa — Świerczkowie niechętnie korzystają z wartościowych rozrywek z chwilą zapewnienia im takich. Na spotkaniu z Budrewiczem obecnych było zaledwie kilka dorosłych osób. Dlaczego?

(r)



Uczestnicy spotkania z Olgierdem Budrewiczem otrzymali jego autografy. Foto: J. Iwański

Seminarium z postępu technicznego

Zorganizowane na początku roku przy Zakładach Azotowych Koło PTE prowadzi m. in. dokształcanie kadr ekonomicznych oraz inżyniersko-technicznych w zakresie postępu ekonomicznego. Akcją tą objęto wyższy i średni personel techniczno-ekonomiczny oraz nadzistów i mistrzów produkcji.

W początkach lutego br. rozpoczął się półtoramiesięczny kurs w świetlicy Biura Projektów dla wyższego personelu technicznego i ekonomicznego. Zajęcia prowadzili

profesorowie z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie oraz Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego PTE.

Tematyka zajęć seminaryjnych pt. „Postęp ekonomiczny i metody pracy służb ekonomicznych w przedsiębiorstwie przemysłowym” dostosowana była do aktualnych potrzeb słuchaczy. Na podkreślenie zasługuje interesujące przedstawiony materiał w zakresie aktualnych kierunków postępu i rachunku ekonomicznego, analizy ekonomicznej, zasad nowoczesnego kierownictwa itp. Nic też dziwnego, że wykłady przyjmowane były z wielkim zainteresowaniem, co znajdowało swój wyraz w ożywionych dyskusjach.

Kurs był pożyteczny dla jego uczestników, a nabyte wiadomości pomogą w codziennej pracy.

Dyrekcji i Zarządowi Zakładowego Koła PTE należą się podziękowania za inicjatywę oraz organizację pierwszego, ale chyba nie ostatniego kursu w zakresie postępu ekonomicznego i zasad ekonomicznego działania.

H. S.

Zanim praca potoczy się normalnie

Problemem numer jeden ZMS-owskiej organizacji Zakładu Akrylonitrylu jest odpowiednie przygotowanie młodej załogi do przyszłego niezawodnego obsługiwanie skomplikowanych procesów technologicznych. Nieodpowiedni człowiek na danym stanowisku spowodować by tam mógł wiele nieszczęść i doprowadzić do niepowetowanych szkód i strat.

Rozumieją to dobrze działacze partyjni i młodzieżowi Zakładu Akrylonitrylu. Dlatego prowadzone są ciągłe szkolenia dla wszystkich pracowników zarówno dla mistrzów, jak i dla tych, którzy wykonywać będą najprostsze prace.

Pilnością i sumiennością w zdobywaniu kwalifikacji wyróżniają się członkowie ZMS. Koło tej organizacji — powstałe w listopadzie ubiegłego roku — liczy 52 członków. Jego przewodniczącym Józef Skawina posiada bogate doświadczenie w pracy społecznej. Od 1962 roku należy do PZPR.

W szeregach ZMS Akrylonitrylu znajdują się członkowie, którzy z powodzeniem spełniają różne funkcje w komisjach działających przy ZZ ZMS, Marian Stręcha należy do komisji propagandy, Tadeusz Śliwa jest członkiem komisji organizacyjnej. Przy pomocy tych doświadczonych działaczy młodzieżowych łatwiej jest organizować i koordynować wszelkie poczynania. Uzupełnianie przez 13 ZMS-

owców średniego wykształcenia świadczy o dobrej pracy organizacji i postawie jej członków.

ZMS-owcy Akrylonitrylu nie mogą na razie poszczycić się podobnymi czynami społecznymi jak ich koledzy z innych zakładów produkcyjnych. Nie mieli po prostu okazji, gdyż zakład, w którym pracują nie rozpoczął jeszcze produkcji. Mimo to czynnie włączyli się do akcji „Sygnał” zbierając cenny złom. Wzorowo prowadzona jest akcja „Kowalski nie jest sam”. Nowo przyjęci pracownicy nie mają powodów do skarg. ZMS-owcy opiekują się nimi informując ich o wszystkich ważnych i drobnych sprawach dotyczących przedsiębiorstwa. Wzajemne poznanie się ułatwiają organizowane spotkania z kierownictwem zakładu i działaczami partyjnymi. Młodzi pracownicy zadowoleni są ze wspólnych wyjazdów do kina i teatru.

Efektów działalności koła ZMS w Zakładzie Akrylonitrylu na razie nie można przeliczyć na złotówki — dążenie do uzupełnienia kwalifikacji zawodowych, niewymierny w chwili obecnej „pęd” do zdobywania wiedzy — zaczyna procentować z chwilą rozpoczęcia produkcji.

Młodej załodze Zakładu Akrylonitrylu w większości zrzeszonej w ZMS gratulujemy niewątpliwych osiągnięć w tak krótkim okresie swojej pracy i życzymy niesłabnącego zapału do dalszej działalności. (rin)

AMONIAKATY — płynne nawozy dla rolnictwa

Chemicy tarnowskiego Instytutu Nawozów Sztucznych od kilku lat prowadzą prace laboratoryjne nad otrzymywaniem nawozów azotowych w postaci ciekłej, zwanych też amoniakami o zawartości 30—40 proc. azotu. Produkcja tych nawozów jest prosta. Polega na nasyceniu gazowym lub ciekłym amoniakiem roztworów soli azotowych, będących półproduktami przy otrzymywaniu nawozów sypkich. Nie wymaga ona stosowania kosztownych operacji typowych przy wytwarzaniu nawozów sypkich, jak: odparowanie, krystalizacja, granulacja, workowanie itp.

W porównaniu do nawozowej wody amoniakalnej — amoniakaty zawierają w jednostce objętości dwa razy więcej azotu. Szczególnie korzystnie przedstawia się wytwarzanie płynnych nawozów w przypadku uzyskania dodatkowych zdolności produkcyjnych (w wyniku intensyfikacji lub rozbudowy), gdyż nie wymaga ono rozbudowy w pełnym zakresie dodatkowych instalacji. Wyniki analiz wskazują, że koszt produkcji amoniakatów obniży się w stosunku do nawozów sypkich o 30 proc. Nawozy płynne pozwalają na pełną mechanizację nawożenia, a ich działanie agrochemiczne nie odbiega od stosowanych nawozów sypkich. Uroczomienie produkcji nawozów płynnych jest inwestycyjnemu o 30—40 proc. tańsze niż w przypadku nawozów sypkich.

Należy jednak dodać, że zastosowanie amoniakatów w rolnictwie wymaga budowy sie-

ci zbiorników magazynowych oraz przygotowania odpowiednich środków transportu i rozlew. Wykorzystanie istniejących zbiorników na wodę amoniakalną (wykonanych ze stali węglowej) jest uwarunkowane zabezpieczeniem ich przed korozją amoniakatów. Nad opracowaniem rozlewaczy do amoniakatów pracują instytuty mechanizacji rolnictwa oraz Fabryka Maszyn Rolniczych „Unia” w Grudziądzu. W pracach nad wprowadzeniem amoniakatów do rolnictwa biorą również udział: Zjednoczenie Przemysłu Azotowego w Krakowie, zakłady azotowe w Tarnowie i Kędzierzynie, Wołódzkie Przedsiębiorstwo Mechanizacji Rolnictwa w Krakowie, IUNG, Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, Instytut Nawozów Sztucznych w Tarnowie w dalszym ciągu zajmuje się opracowaniem sprawnych urządzeń do produkcji amoniakatów. Tę roku jest prowadzona akcja rozpoznawcza odnośnie stosowania nawozów płynnych, której celem jest przygotowanie partii amoniakatów wielkości 600 ton i zebranie doświadczeń na odcinku dystrybucji, rozlewu i skuteczności nawożenia. W początkowym okresie doświadczeń przewiduje się wykorzystanie do magazynowania i transportu amoniakatów gumowych zbiorników portolitytowych, zaś do rozlewu zastępczych rozlewaczy wody amoniakalnej. R. K.

Chcemy kupować kwiaty w Świerczkowie

Dokonywanie zakupu kwiatów związane jest najczęściej z różnymi „okazjami”. Urodziny, imieniny, wszelkie uroczystości rodzinne i oficjalne trudno wyobrazić sobie bez kwiatów. Kupujemy je wciąż, niezależnie od pory roku.

Tymczasem z zapotrzebowaniem w kwiaty istniejących w Tarnowie trzech kwaciarni nie jest najlepiej. Niewielki wybór miernych pod względem jakości roślin ozdobnych często psuje humor ich nabywców i jest jeszcze jednym powodem do zdenerwowania i utyskiwania na placówki handlowe. Poza tym żadna z tarnowskich kwaciarni nie dysponuje lokalem, w jakim chcielibyśmy dokonywać zakupu goździków czy róż. A więc widnym, obszernym, ułatwiającym wybór.

Nasuwa się także pytanie, dlaczego do tej pory nie pomyślano o zorganizowaniu punktu sprzedaży kwiatów w

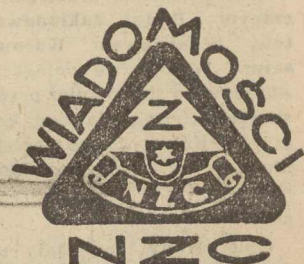
odległej o kilka kilometrów od centrum Tarnowa najbliższej jego dzielnicy — Świerczkowie. Zakup kwiatów dla tujejszych mieszkańców staje się nie lada problemem. W godzinach pracy trudno bowiem wyjeżdżać do Tarnowa. Wyprawa popołudniowa kończy się zwykle niepowodzeniem, gdyż o tej porze w kwaciarniach miejskich po kwiatkach pozostają tylko wspomnienia.

Apelujemy do władz tarnowskiego handlu o uruchomienie w Świerczkowie punktu sprzedaży kwiatów. Mogłoby on być najprawdopodobniej chociaż częściowo zaopatrywany w kwiaty pochodzące z ogrodów zakładowych. Przedsięwzięcie takie możliwe jest chyba do zrealizowania, tym bardziej, że jego urzeczywistnienie nie pociągnęłoby za sobą większych kosztów, dla mieszkańców zaś Świerczkowie byłoby wielkim udogodnieniem. (r)

Rejestracja pojazdów mechanicznych

Wydział Komunikacji MRN w Tarnowie ustalił już termin dokonywania tegorocznych przeglądów technicznych i rejestracji pojazdów mechanicznych. Właściciele prywatnych czynności te winni dokonywać w każdy czwartek tygodnia od godziny 9 do 12, zaś sektor uspołeczniiony w każdą środę w godzinach 9—12. Pracownicy kluczowych zakładów, jak: Zakłady Azotowe, NZC czy „Tamel” do przeglądu technicznego powinni się zgłaszać u kierowników transportu w terminie przez nich wyznaczonym.

Wydział Komunikacji zwraca się z apelem do wszystkich posiadaczy pojazdów mechanicznych o terminowe zgłaszanie się do przeglądów i rejestracji, co pozwoli sprawniej przeprowadzić całą akcję oraz uchroni opieszalszych od odpowiedzialności karnej. (Zyk)



Przybywa racjonalizatorów

Pomyślnie rozwija się ruch wynalazczy w Niedomickich Zakładach Celulozowych. Ostatnio ogłoszono tam wyniki konkursu racjonalizatorów, zorganizowanego w czasie od 1 IX 1965 roku do 15 I br. przez dyrekcję Zakładów, NOT i Klub Techniki i Racjonalizacji. Brało w nim udział 29 uczestników podzielonych na 3 grupy — robotnicy, technicy i mistrzowie oraz inżynierowie i kierownicy wydziałów. Na konkurs wpłynęło ogółem 50 wniosków racjonalizatorskich, których realizacja przyniesie Zakładowi 506 tys. zł oszczędności. Z całej liczby wniosków 29 — złożyli sami robotnicy. Wzrósł procentowy udział projektów przyjętych do złożeń. Wśród robotników I nagrodę zdobył Zygmunt Bartel — 7 złożonych wniosków — 105 tys. zł przewidywanych oszczędności, II nagrody uzyskali: Alojzy Krupa — 1 wniosek i 100 tys. zł oszczędności; Ferdynand Przda — 1 wniosek i 100 tys. zł oszczędności oraz Józef Dobek — 3 wnioski i 90 tys. zł oszczędności. Nagrody pocieszenia otrzymali St. Misiaszek i Józef Gór-wski.

W grupie techników i mistrzów II nagrodę przysługującą Tadeuszowi Ludzkiemu — udział w 5 zgłoszonych wnioskach, przewidziane oszczędności — 107 tys. zł, zaś nagrodę pocieszenia Markowi Kamińskiemu.

Najlepszymi inżynierami — racjonalizatorami zostali zdobywcy III nagród: Henryk Maciejewski, Aleksander Żoładz i Marian Turzański. Zgłoszone przez nich projekty dadzą 306 tys. zł oszczędności.

Proponujemy na sobotę i niedzielę

W sali teatralnej DK ZA zespół dziecięcy wystąpi w sobotę o godz. 16.00 z premierą sztuki teatralnej pt. „Wanda”.

Kolejna 37 „Piosenka dla Załogi” w wykonaniu zespołu estradowego DK „Azoty” w Chorzowie, odbędzie się w niedzielę, w auli Technikum Chemicznego o godz. 18.00.

W najbliższą sobotę o godz. 20.00 w internacie Techn. Chem. kino oświetlowe dla młodzieży wyświetli film prod. radzieckiej pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku” oraz cykliczny dodatek pt. „Chwila wspomnień” 1948 r., a w niedzielę o godz. 10.00 w sali muzycznej DK ZA obejrzymy film fabularny prod. polskiej pt. „Czerwone berety”.

Zgaduj zgadulem na temat „Z kamyczkiem na ty” w sobotę o godz. 18.00 organizuje Klub Książki i Prasy w Tarnowie — Świerczkowie.

„Syn Kapitana Blooda” to panoramiczny, przygodowy, kostiumowy, barwny film prod. włoskiej w reżyserii Tullio Demichelli, który będzie wyświetlany w kinie „Marzenie” do dnia 31 marca.

Kino „Krakus” w sobotę wyświetla film studyjny prod. włoskiej dozwolony od lat 18 — „Człowiek ze słomy”.

W niedzielę natomiast wyświetlany będzie film prod. radzieckiej „Trzy plus dwa” — barwna panorama, przebiegająca komedia obyczajowa w reżyserii Gienricha Ogani-

sjana. Początek seansów 15.30, 17.45 i 20.00.

W sobotę i niedzielę o godzinie 17.00 i 19.15 w kinie „Azot” radzimy obejrzeć barwną parodię mitologiczną prod. włosko-francuskiej pt. „Przybycie tytanów” w reżyserii Duccio Tessari.

Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie wystawia w sobotę o godzinie 19.00 sztukę pt. „Sezon z upiorem”, zaś w niedzielę o godz. 19.00 sztukę pt. „Pani Bovary”.

Dla uczniów szkół podstawowych w sobotę o godz. 15.00 zespół dramatyczny MDK organizuje przedstawienie teatralne pt. „Rozbita latarnia”.

W Domu Kultury „Tamel” w sali klubowej dla najmłodszych wygłoszone będą — Baje, bajki i bajeczki o godz. 16. Po bajkach wyświetlane będą filmy (też dla dzieci).

Uroczysta wieczornica z okazji Dnia Metalowca odbędzie się w sobotę o godz. 18.

27 III w sali teatralnej Domu Kultury „Tamel” „To i owo o muzyce”. Prelekcję pod takim tytułem urozmaiconą nagraniami muzycznymi wygłosi Marian Mikula o godz. 11. O godzinie 18 miłośników teatru zachęcamy do obejrzenia sztuki pt. „Plotr” w wykonaniu zespołu teatralnego „Tamelu”.

#4 SALL SADOWE

Sześć gniewnych kobiet stało przed sądem pod zarzutem użycia siły w celu niedopuszczenia do wykonania czynności urzędowych przez inżyniera S. i ochraniających go funkcjonariuszy MO. Do konfliktu z przedstawicielami władzy doszło z powodu.

Na wiosnę 1965 roku Józef C. otrzymał od swego teścia piętnastoarową działkę gruntu. Oglądając darowiznę doszedł do wniosku, że nie ma ona piętnastu arów, a więc któryś z sąsiadów musiał część działki przyłączyć do swego pola. Nie chcąc nikogo bezpodstawnie posądzać, złożył w Wydziale Geodezji Prezydium PRN wniosek, o ustalenie granicy gruntu. Na skutek tego po pewnym czasie przyjechał delegowany przez Prezydium inżynier S., by dokonać urzędowych pomiarów. Wtedy wyszły na pole wszystkie: Genowefa, Bronisława, Maria-Anna, Krystyna, Maria i Katarzyna.

Otoczyły go kołem i oświadczyły wyzywająco, że mierzyć nie pozwolą. Postawa kobiet wskazywała, iż nie cofnęłyby się one przed użyciem siły, gdyby inżynier do „zadania” nie nie zastosował. Totż na krótkim namyśle zabrał narzędzia, wrócił do Tarnowa i

o zdarzeniu powiadomił swe władze.

Wrócił tu w parę miesięcy później w towarzystwie milicjanta. Kobiety, znówu wyszły na pole, ale nie przeszkadzały inżynierowi w pomiarach. Dopiero gdy wskazał granicę, a Józef zaczął w tym miejscu wbijać palik, ruszyły w ich kierunku.

W jednej chwili popychając geodetę i Józefa C. wyr-

Sześć gniewnych kobiet

wały wszystkie paliki, po czym spokojnie odeszły na bok i prowokacyjnie się uśmiechały. W tej sytuacji milicjant, z najbliższego telefonu powiadomił o zdarzeniu Komendę.

Wkrótce przyjechało sześciu milicjantów z poręcznikiem na czele. Najpierw starali się wytłumaczyć kobietom, że ich postępowanie jest bezprawne, jeśli więc będą nadal przeszkadzać geodecie w wykonywaniu obowiązków zostaną ukarane. Wyjaśniali, że jeżeli na wynik pomiarów się nie godzą, to mogą wnieść sprawę do sądu. Uspokoili się trochę, ale gdy tylko Józef C. na polecenie geodety wbił pierwszy graniczny palik, nie wytrzymały. Pierwsza skończyła Bronisława, a za nią córki Genowefa i Maria-Anna. Popychały, szarpały mili-

Wszyscy budujemy pomnik gen. J. Bema

Słuszna inicjatywa!

Tarnowskie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej — szczerzące się 9-letnią tradycją swego istnienia — należy do najaktywniejszych tego typu stowarzyszeń w kraju. Rozwija ono coraz bardziej wszechstronną działalność, która nie tylko umacnia serdeczne i odwieczne więzy przyjaźni polsko-węgierskiej, ale również dąży do spopularyzowania wśród społeczeństwa współczesnych problemów zaprzyjaźnionych obu krajów.

Na odbytym niedawno Walnym Zgromadzeniu Członków TTPW dokonano oceny działalności Towarzystwa w ub. oraz wybrano jego nowe władze. Stowarzyszenie legitymuje się niezwykle bogatą akcją propagandową i kulturalną. Utrzymuje bezpośrednie kontakty z węgierskimi instytucjami, szkołami, ludźmi sztuki i mieszkańcami Balatonfured oraz Kiskoros. Pozwala to na szeroką wymianę naukową, kulturalną i sportową.

W ub. roku 160 mieszkańców Tarnowa skorzystało z wyjazdów na zajęcia tzw. uniwersytetów letnich w Veszprem i Pecs. Przy okazji zorganizowano tam wystawy twórczości tarnowskich artystów-plastyków, strojów krakowskich i ceramiki ludowej. Trwa ożywiona wymiana zespołów artystycznych tarnowskiego MDK i szkoły w Balatonfured.

Nadto Towarzystwo w salach Muzeum Miejskiego w Tarnowie zorganizowało wystawę ekslibrisu węgierskiego, która obecnie jest ekspozycyjna w Zielonej Górze. Nasze miasto odwiedziło wiele zaproszonych gości z Węgier, zbieraczy i muzealników, a nawet attache ambasady WRL w Warszawie.

Stowarzyszenie kontynuuje zbierkę wszelkich pamiątek związanych z walkami narodo-

wspólnego bohatera obu narodów tarnowianina — gen. J. Bema. Tablice pamiątkowe otrzymały szkoły w Balatonfured i Tarnowie. Taką samą tablicę otrzyma również Państwowy Dom Małego Dziecka w Tarnowie podczas majowych uroczystości nadania temu zakładowi imienia gen. J. Bema i jego adiutanta, wielkiego poety węgierskiego Sandora Petofiego.

Na czele nowo wybranego zarządu stanął mgr St. Wojciechowski, zastępcą zaś obrano dr Wandę Wróblewską-Składzień, sekretarzem inż. Norberta Lippoczego.

Nieco miejsca należy poświęcić tegorocznym planom TTPW. Nadal będzie prowadzona działalność w kierunku zwiększenia ilości członków stowarzyszenia, rozwoju kół szkolnych, aktywizacji po wiatu poprzez kluby „Ruchu”, będzie kontynuowana akcja letniej wymiany pokrewnych środowisk węgierskich i tarnowskich, zostanie zorganizowana wystawa współczesnego malarza Węgier — Endre Sas. Przewiduje się także ożywioną współpracę z Instytutem Kultury Węgierskiej w Warszawie i Towarzystwem Węgierskim w Poznaniu. Jednak najważniejsze zadanie Towarzystwa — to budowa pomnika wielkiego Generała. Już uczestnicy Walnego Zgromadzenia Towarzystwa postanowili podjąć budowę pomnika gen. J. Bema, który zostanie zlokalizowany na jednym z placów Tarnowa. Powołano komitetu honorowy i organizacyjny budowy pomnika.

Zarząd stowarzyszenia przekazał 10 tys. złotych, zapoczątkowując tym samym łańcuch ofiar na rzecz budowy pomnika. Odpowiedzieli już pierwsi ofiarodawcy. Sądzić wypada, że w tej pożytecznej akcji nie zabraknie również załogi ZA, znanej z dotychczas ze swej społecznej postawy.

Apelujemy więc do wszystkich pracowników kombinatoru o wsparcie tego ambitnego przedsięwzięcia, którego realizacja będzie wyrazem hołdu dla naszego wielkiego rodaka oraz godnego uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i zbliżającej się 120 rocznicy Wiosny Ludów.

OBSERWATOR

(Zyk)

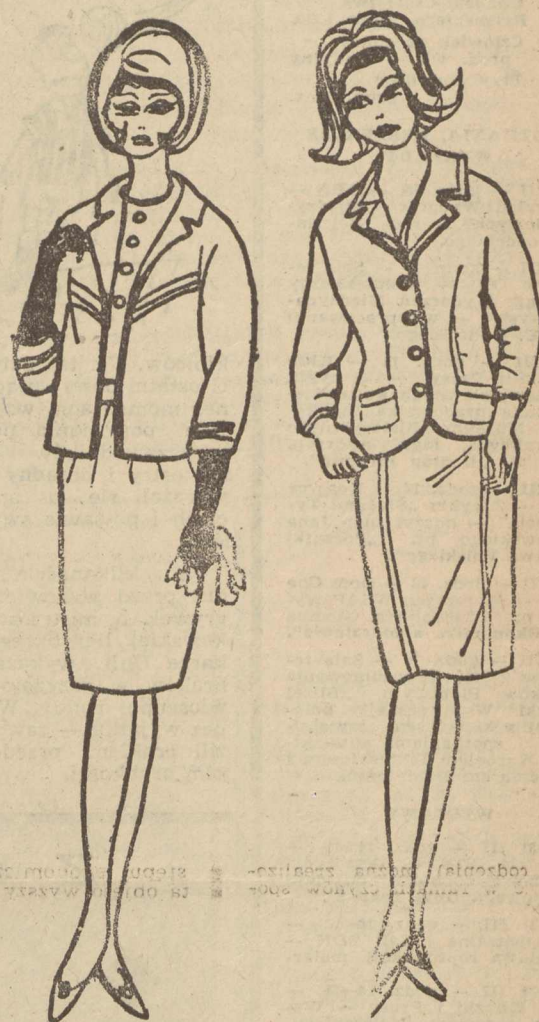
Oby wyglądać ładnie i... wiosennie!

Jak witać wiosnę, a raczej w czym ją witać, czuć się do- brze ubraną i odświeżoną zgodnie z odnawiającą przyrodą i pierwzyszymi powiewami wiosny? Coś nowego na wiosnę to prawie obowiązek, któremu się chętnie poddajemy, który przyprawia większość pań o niepokojąco miłe wzruszenia.

Moda lansuje obecnie zestawienia, sukien — żakiet z tego samego koloru i materiału, spódnica — żakiet w dwóch różnych kolorach, a więc np. żakiet w kratę, spódnica gładka przy czym zasadnicze barwy powinny być szarmonizowane jak również krój i rodzaj materii. Najmodniejszym, dominującym kolorem w kolekcjach „domów mody” to połączenie białego z czarnym. Łączenie daje możliwość rozmaitych kombinacji, stosowania lamówek, wstawek, wzorów geometrycznych, kół i kółeczek.

Moda jest raczej młodzieżowa. Utrzymują się spódniczki krótkie (do pół kolan), krótsze i jeszcze krótsze. Te ostatnie nie będą miały chyba większego powodzenia — nie wszystkie mamy idealną linię kolan, no i nie każda z nas jest tak wysoka, żeby mogła się pomniejszyć przez odświeżenie kolan. Głowa w dalszym ciągu mała — modne pejsy i dość długa grzywka. Prezentujemy dwa modne, wiosenne komplety.

Z. K.



Smar jakiego jeszcze nie było

Firma „K. S. Paul Products” (W. Brytania) uzyskała patent na nowy doskonały jakości smaru, który — jak głoszą informacje — wylamuje się z ram tradycji. Jest to związek metaloorganiczny. Jego nazwa handlowa brzmi „Polybutylouprysil” lub krótko „PBC”.

PBC posiada konsystencję lekkiego smaru stałego. Nakłada się go pędzlem lub kwacem. Mieszanie nasmarowanych części metalowych w roztworze soli dowiodło, że smar nie daje usunąć się wodą. PBC dobrze nadaje się do smarowania w przypadku dużych obciążeń i małych prędkości poślizgu. Odpowiedni jest dla gwintów, osi uszczeltek, kotłów parowych itd., w szerokim zakresie temperatur.

— 22 —

„Co wiem o Bułgarii?”

To temat ogólnokrajowego konkursu ogłoszonego przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Bułgarskiej w porozumieniu z władzami szkolnymi dla młodzieży szkół średnich.

Uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie — Świerczkowie licznie uczestniczący w konkursie u-

tworzyli zespoły, które wspólnie opracowały temat.

Mieli oni duże trudności ze zdobyciem potrzebnych informacji z powodu braku odpowiednich materiałów. Nie zrażali się jednak kłopotami i wytrwale pracowali, a obecnie czekają cierpliwie na wyniki swojego trudu.

Zespół, który zdobędzie pierwszą nagrodę w konkursie wyjedzie na dwa tygodnie do Bułgarii. Wyjazd do „kraju słońca i róż” jest marzeniem wielu uczniów.

Ewa Barańś



ZMOWA O ZAJAZD

Jan Kazanecki siedział w wygodnym siedzisku w domu „na Gródku” w Krakowie i słuchał raportu składanego mu przez Peszkę i Hanka. Pierwszy mówił Hanek. — Po przybyciu do Czajowie umieściłem konia w stajni przy gospodzie, a sam poszedłem szukać młyna prochowego. Znalazłem go nad Prądnikiem. Był otoczony lasem i krzakami, wśród których sterczały wapienne skałki. Ukryłem się i czekałem na przybyszów z Krakowa. Wnet nadjechali obaj. Zegnając się z Bosakiem, właścicielem młyna, ustalili, że odbiór prochu nastąpi za dwa tygodnie. W gospodzie, do której pojechali, mówili o panu Łaskim i zamku kieżmarskim.

Pan Kazanecki sapnął mocno, gdy usłyszał nazwisko Łaskiego. Wiedział czym ten przyjazd do Krakowa może się zakończyć w przyszłości, skoro tajemniczy brodaż kupuje — zapewne w imieniu Łaskiego — tak wielkie ilości prochu...

Z kolei, swoimi spostrzeżeniami podzielił się z panem burgrabią Peszko. Ponieważ w czasie nocnej awantury koło ratusza, uciekający Maciek wbiegł w ulicę Sławkowską, Peszko postanowił zająć takie stanowisko, z którego miałby tę całą ulicę na oku. Od rynku do murów, przetrzeźniał byłą spora, więc Peszko usadowił się koło kościoła św. Marka, czyli mniej więcej w połowie ulicy Sławkowskiej. Cierpliwie czekał... Ruch w mieście zwiększał się z godziny na godzinę. Wreszcie, gdy zegary wydzwoniły dziewiątą, z bramy ozdobionej głó-

wami lwów, wyjechali dwaj poszukiwani znajomi... Skoro już było rzeczą zupełnie pewną, że jadący minęli Bramę Sławkowską i znaleźli się poza murami miasta, Peszko opuścił swe stanowisko przy kościele św. Marka i począł rozpytywać, do kogo należy dom, z którego brodaż i „kleryk” wyjechali. Bez większych trudów dowiedział się, że należy on do pana Łaskiego.

Po tych dwu raportach, zapadła cisza w izbie. Kazanecki zapatrzył się w okno, za którym przesuwali się co chwilę przechodnie, a potem przemówił:

— Widzę, że czasu darmo nie traciliście i za to was muszę pochwalić. To, o czym mnie powiadomiono, przyda się niewątpliwie. Muszę was jednak równocześnie i zganić. Wiedziecie, że stawać do walki z ludźmi wolno wam tylko wtedy, gdy dostaniecie wyraźny rozkaz lub, gdy będziecie bronić własnego, albo cudzego życia.

— Ale on ubił naszego Michała Winiarza...

— Kto z was był przy tym? — Żaden... A prawo magdeburskie w swym art. 54 wyraźnie powiada: „świadek jeden nie waży nic, jedno dwaj albo trzej”. A zaszę w innym miejscu to samo prawo mówi, że: „świadekowie nie mają inaczej świadczyć, jeno, że pewnie wiedzą, albo byli przy tym, gdy się ta rzecz działa”. Trzeba wam jeszcze wiedzieć, że STATUT OKOŁO GWALTÓW w Toruniu uczyniony mówi: „iżę przed sprawą trza mieć rozoznanie czyli zabójca jest stanu szlacheckiego, czyli pospolitego stanu. Jeśli jest stanu szlacheckiego, nie wolno go wójtowi karać, lecz w pościwym więzieniu ma być dżierzan tak długo, aż do majestatu naszego królewskiego nauk starosta i urząd miejski będzie miał, jako takiego pojmanego skazać mają”...

Takie to są drogi sprawiedliwości...

— Cóż nam tedy czynić wypada?

— Czekać, aż Maciek powróci do zdrowia.

— A gdzie jest pewność, że on do zdrowia powróci?

Zmarnowana zima?

Forma jaką zademonstrowali piłkarze tarnowskiej „Unii” podczas rozegranego w ub. czwartek meczu z Karpatami Krosno (przegrana Unii 0:1), nie mogła zadowolić nawet najmniej wymagających

Drużyna, której ambicją jest odegranie jakiegokolwiek roli w ligowych bojach, a do takiej zalicza się chyba Unia — powinna wreszcie raz skończyć z upartym forsowaniem gry środkami boiska, szablonowymi, prostopadowymi i niecelnymi podaniami, popartymi beznadziejnym wprost startem do piłki, słabym jej stopowaniem i opanowaniem.

To nieudane widowisko, którym „uraczyli” nas piłkarze Unii potwierdziło sygnalizowaną zresztą już od dość dawna tezę, że z chwilą braku Buckiego (lecz obecnie kontuzję), atak Unii przestaje praktycznie istnieć.

waży w tej formacji żadnego ożywienia.

Wprawdzie na podstawie jednego czy dwóch meczów trudno jest wysnuć prawidłowe wnioski, niemniej jednak wydaje się, że nie w pełni lub też wadliwie wykorzystany został okres zimowych przygotowań do rozpoczynającego się sezonu piłkarskiego. Albo piłkarze zostali przetrenowani, albo też niesumienne pracowali. Jest to zresztą sprawa trenerów i sędziów, że z lekcją, jakiej udzielili naszym piłkarzom — nawiasem mówiąc nierewelacyjnie krośnią — wyciągną odpowiednie wnioski. Kibice mają jednak prawo wymagać od zawodników gry na odpowiednim poziomie, a od drużyny awansu do ligi międzywojewódzkiej. A przy ich obecnych umiejętnościach z uzyskaniem tego awansu mogą być znaczne kłopoty i trudności.

(rj)



kibiców. Nie też dziwnego, że ci ostatni obserwując nieudolne, momentami wręcz żenujące poczynania poszczególnych zawodników — w sposób ostry i dosadny zarazem, wyrażali się o umiejętnościach i postawie swych pupilów.

Na kilkanaście zaledwie dni przed wznowieniem rozgrywek o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej piłkarze Unii wykazali sporo braków w przygotowaniu do wiosennej rundy. Wszyscy — bez wyjątku — zawodnicy razili brakiem przede wszystkim szybkości.

W meczu z Karpatami zabrakło napastnika, który potrafiłby oddać szybki, celny i silny strzał. Dokonywane przez trenera dość częste zmiany w ataku, nie powodo-

Z Łomnicy



Ostatnio w Łomnicy przebywała na zgrupowaniu grupa lekkoatletów i piłkarzy ZKS „Unia” z mgr Barbarą Pyzik i Stefanem Taczynem na czele.

Widzimy ich właśnie na świetnej karykaturze, którą wykonał p. Stanisław Sumara — pracownik Biura Projektów ZA.

Łomnica 1966



NASZA KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) miasto pow. w woj. rzeszowskim, 5) obraz u prawosławnych, 9) jadowity wąż, 11) osoba otwierająca rolę, 13) bohater spod Troi, 15) matka Zeusa, 17) był tam niedawno przew. Rady Państwa, 17) krochmal, 18) stanowisko służbowe, 19) część należności, 24) imię żeńskie, 25) grupa społeczna, 25) podziałka, 26) ciemnobrunatny barwnik, 29) skroplona para, 32) imię żeńskie, 34) zwierzę pólnoć, 37) ścina głowy, 39) zamek osobowy, 41) rzeka w Czechosłowacji, 43) okrzyk „niech żyje”, 45) instrument muzyczny, 45) miasto w pld. Turcji, 47) atak samolotów.

PIONOWO: 1) marka samochodu, 2) ocena, 3) jest magiczne, 4) m. obw. w Ros. FSRR, 5) jezioro w pin. Finlandii, 6) patyk, 7) rzadki przedmiot, 8) obraz, 10) fizyk i chemik ang. (1877—1945), 12) hrabstwo w W. Brytanii, 14) gatunek z rzędu owadożernych, 17) rodzaj pistoletu maszynowego, 17a) fragment opery, 18) woda życia, 20) stan w USA, 22) utwór poetycki, 24) draniężny ptak, 26) bohater tragedii Szekspira, 28) tytuł muz., 30) niszczyciel księżek, 31) posąg, 33) zwierzę futerkowe, 35) materiał ubraniowy, 36) imię męskie, 37) okrywa drzewa, 38) za pora, 39) krzywa płaska zamknięta, 40) silna karta, 42) jezioro w wsch. Turcji, 44) rzeka w Polsce.

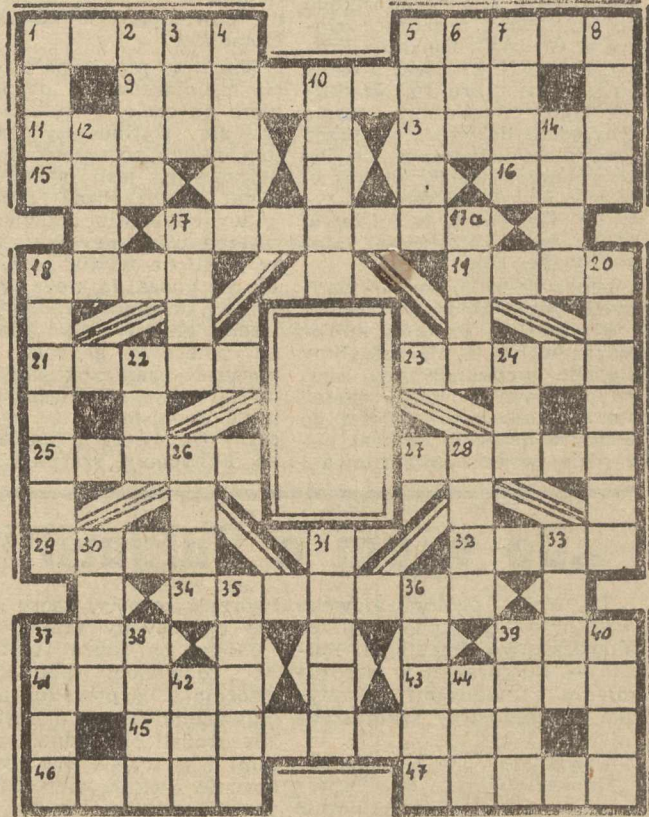
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać do dnia 31 marca 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłają trafne rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci torby turystycznej.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 8 (75)

POZIOMO: 1) arena, 2) tarok, 8) agora, 9) Rodan, 11) Alka, 13) Kama, 14) maraton, 16) Tytan, 17) katar, 18) osa, 20) park, 21) grot, 23) Ala, 26) karuk, 28) pirat, 30) taraban, 32) arak, 34) Sawa, 35) Sammar, 36) Polon, 37) śruba, 38) Pamiar.

PIONOWO: 1) Aidan, 2) noga, 4) atak, 5) kafar, 6) Orkan, 7) potok, 8) aktywność, 10) napaść, 12) Mars, 14) Marabut, 15) Natolin, 18) Oka, 19) aga, 22) kawas, 24) Lear, 25) taran, 27) kajak, 28) parol, 29) karaś, 31) Satyr, 33) karb, 34) Sola.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci KSIĄŻKI otrzymuje Mieczysław Ważyński, Tarnów, ul. Przemysłowa 25/6.



Wytnij Wypełnij i wyślij do „TA”

TARNOWSKIE AZOTY

— Jak go cyrulik wojnicki opatrywał, jęczał już. Czyli, że mu czucie pomału wracało... Gdy zaś odjeżdżałem, otworzył oczy, ale nikogo jeszcze nie poznawał...

— A któż się nim będzie opiekował?

— Ano, bartnik i jego córka.

— Nie córka jego, a jego siostry córka — poprawił Peszko.

— Hoho, widzę, żeś ty różne tajemnice leśnego domu posiadał... Prawdę mówiąc — córka nie córka, ale dziewczyna urodziwa. Jednak coś znaczą te piękne lica wobec tego, co nas w przyszłości czeka. No, ale dość o tym... A teraz, aby się wam w krakowskim grodzie nie nudziło, dam wam zajęcie... Skoro już wiecie gdzie się dom waszmości pana Łaskiego znajduje, dacie mi znać natychmiast, jak tylko do niego przyjedzie. Zadanie to, zlecam przede wszystkim Peszce. Dobrze się on do tego ze swoją owiniętą głową i w swym przebraniu nadaje. Ty zaś Hanek będziesz mi mówił o podróżyach brodacza i jego pacholka. Jeśli, który z was szablę lub miecz na tych dwóch jeszcze raz dobiedzie, odeślę go do Tarnowa, a kto wie czy go nawet do posług przy koniach nie pokieruję...

— A teraz, raczcie wielmożny panie wysłuchać naszej prośby...

— Słucham — rzekł wspaniałomyślnie burgrabia.

— Kupiliśmy szablę, jako że je tu wszyscy noszą i że w walce z bliska bardziej się przydaje, jak nasze ciężkie miecze... Stąd mamy do wielmożnego pana burgrabiego prośbę, abyś nam czelaka jakowegoś narać raczył, któryby nas władał tymi odrobinami nauczył...

— Jestem ja za postępowym w żołnierskim rzemiośle i dlatego — jeśli nam czas pozwoli — przyślę wam na parę dni fechtmistrza.

Peszko i Hanek mając wyznaczone przez burgrabiego zadanie, opuścili dom i udali się do miasta. Starali się trzymać w niezbyt dużej od siebie odległości z tej cho-

ciążyć przyczyny, że Peszko na skutek swego przebrania, nie posiadał z sobą żadnej broni podczas, gdy Hanek nie rozstawał się ani na chwilę ze swoją szablą.

Powędrowali ku Bramie Sławkowskiej. Do miasta wjeżdżali coraz nowi i nowi ludzie. W pewnym momencie uwagę Peszki i Hanka zwróciła kolasa, za którą podążał mały, dobrze uzbrojony oddziałek konny. Pojazd potoczył się w ulicę Sławkowską i stanął na wysokości kamienicy, której brama ozdobiona była odlanymi z brązu głowami lwów. Gdy Peszko nadszedł pod dom, właśnie zatrzasnęły się ciężkie drzwi ze wjeżdżającą kolosą i towarzyszącą jej oddziałkiem. Niewątpliwie w pojeździe musiał nadjechać sam Łaski, — on to przecie jeździł w asyście uzbrojonych ludzi, ubranych w szaty różniące się od ogólnie w kraju noszonych...

Powiadomiony o tym Kazancki długo naradzał się ze starym familantem Ostrogskich. Coś ważnego musieli urządzić, skoro burgrabia wyszedł do miasta, nie mówiąc ni słowa do kogo się udaje.

W kilka dni po przyjeździe Łaskiego do Krakowa, Hanek stojąc przy Bramie Grodzkiej zauważył, że z miasta wyjechał brodacza z Macielem. Szybkość jazdy świadczyła wymownie o tym, że obaj udawali się w drogę z jakąś ważną i pilną misją. Gdy Hanek zameldował o tym panu burgrabiemu, ten po chwili namysłu powiedział:

— Spodziewałem się, że Łaski każe im z miasta wyjechać, skoro się o ich sprawach dowiedział...

Kazancki miał rację. Wyjazd jednak nie odbył się bez ściśle określonego celu. Rożen bowiem miał rozpocząć ćwiczenia mające na celu przygotowanie żołnierzy do zdobywania zamku.

Przed wyjazdem Rożena do Kieżmarku, doszło do kilku spotkań Stanisława Tarnowskiego z Łaskim i Andrzejem Zborowskim. Od Zborowskiego zależała właściwie ostateczna decyzja w sprawie zajazdu na tarnowski gród, bowiem w jego rękach miało spoczywać dowództwo...